



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Zofii Kosak portret niedokończony...  
| s. 3



Podziękowania i kwiaty dla pań  
| s. 4



Piłka też bywa kapryśna  
| s. 8



## Wybierzmy posłów do Brukseli

**PROBLEM:** Co pięć lat obywatele Unii Europejskiej wybierają swoich przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego. Najbliższe wybory odbędą się już w maju, tymczasem zainteresowanie głosowaniem jest raczej niewielkie. Jak przekonuje pochodzący z Cieszyna poseł do PE, Jan Olbrycht, wbrew powszechnej niewiedzy na temat kompetencji europosłów, ich rola i możliwości wprowadzenia konkretnych zmian są duże.

Wybory do Parlamentu Europejskiego odbywać się będą w Europie od 22 do 25 maja. 23 i 24 maja Czesi wybiorą 21 spośród 751 europosłów, natomiast w Polsce wybory 51 europosłów odbędą się 25 maja. W maju 2013 roku prezydent RC Miloš Zeman oznajmił, że w tym samym terminie co wybory do PE przeprowadzone zostaną również wybory do Izby Poselskiej – tym sposobem chciał nie tylko zaoszczędzić, ale też poprawić słabą frekwencję wyborczą (doszło jednak do wcześniejszych wyborów w październiku).

Według przeprowadzonej w tym roku ankiety ośrodka badań socjologicznych STEAM spośród wszystkich wyborów właśnie te do Parlamentu Europejskiego Czesi uważają za najmniej istotne. Także praca polskiego Centrum Badania Opinii Społecznej wykazała, że tylko niespełna jedna trzecia Polaków interesuje się eurowyborami i zamierza iść do urn.

– Nie zgadzam się z tym, że w Polsce zainteresowanie wyborami do Parlamentu Europejskiego jest małe. Świadczy o tym fakt, że wszystkie partie polityczne traktują te wybory jako swój pierwszy test popularności, próbę, która pokaże, która partia ma większe znaczenie – mówi europoseł Jan Olbrycht z Cieszyna, który w Parlamencie Europejskim zasiada od 2004 roku.

Jak jednak przyznaje, prawdą jest, że rola posłów w Brukseli jest niedoceniana. Tymczasem mogą oni zmienić coś nie tylko na szczeblu europejskim i krajowym, ale także tym najbliższym nam – regionalnym. – Bardzo dużo ludzi nie wie, jakie zadania ma europoseł, na co może mieć wpływ, a więc także: jakie znaczenie mają wybory. Posłowie współtworzą dobre prawo. Jesteśmy współodpowiedzialni za decyzje, możemy wpływać na wiele przepisów, w których są czasem bardzo szczegółowe i bardzo



Sala obrad plenarnych Parlamentu Europejskiego.

ważne zapisy, realizowane potem w kraju i w regionie – wyjaśnia.

O tym, że w maju warto pójść do urn, przekonany jest prezes Kongresu Polaków w RC, Józef Szymczek. – Na pewno należy zwrócić uwagę na te wybory, Parlament Europejski to model współpracy państw, funkcjonujący i rozwijający się od czasów powojennych, który moim zdaniem się sprawdza, choć do pracy poszczególnych europosłów można mieć czasem jakieś zastrzeżenia – mówi. Zapytany o znaczenie, jakie te wybory mogą mieć dla polskiej mniejszości w Czechach, odpowiada: – Przydałby się nam w Brukseli poseł, do którego moglibyśmy się zwrócić, ktoś, na kogo można się powołać, poprosić o wsparcie.

Z najbliższego nam regionu naj-

prawdopodobniej nie będzie jednak żadnego kandydata (listy kandydatów zamknięte zostaną 18 marca). Wśród ubiegających się o kolejny już mandat poselski są jednak znani w naszym regionie politycy z Ostrawy, m.in. Vojtěch Mynář z ČSSD – radny Ostrawy, czy Evžen Tošenovský – dawny prezydent miasta Ostrawy i hetman województwa morawo-śląskiego, europoseł od roku 2009.

– Mieszkańcy muszą sobie przed wyborami odpowiedzieć na pytanie, czy w ogóle ich obchodzi to, co dzieje się wokół nich: w Europie, w kraju, na Śląsku Cieszyńskim. Jeśli nic ich to nie obchodzi, to faktycznie – wybory nie mają dla nich znaczenia. Jeśli jednak interesują się tym, co się dzieje, jak się rozwija ich kraj i region, to dla nich te wybory mają kolosalne

znaczenie, bo mogą coś zmienić – apeluje europoseł Olbrycht.

Jak podkreśla, tegoroczne wybory do PE mają nieco inny wymiar ze względu na sytuację na Ukrainie. W świetle ostatnich wydarzeń trochę inaczej patrzy się na Unię Europejską, a wyborom do Parlamentu Europejskiego towarzyszy dyskusja o tym, czy Unia powinna być silna, czy słaba, czy powinna mieć dużo kompetencji, czy mało, czy ma mieć dużo wspólnych pieniędzy, wspólną politykę obronną. Toczą się też dyskusje na temat tego, ilu pojawi się europosłów, którzy będą przeciwko Unii, spodziewana jest ostra walka polityczna nie pomiędzy rządami, ale w samym Parlamencie Europejskim.

ELŻBIETA PRZYCZKO

### ZDARZYŁO SIĘ

#### JEST WYROK ZA ŚMIERĆ MUSZAŃSKICH

Trzej mordercy Jarmili i Zbigniewa Muszańskich z Bogumina usłyszeli wczoraj w Sądzie Okręgowym w Ostrawie wyrok. Jeden z nich dostał dożywocie, pozostali – 30 i 27 lat więzienia.

Do brutalnej zbrodni doszło w lutym ubiegłego roku. Dwa tygodnie trwały poszukiwania Muszańskich, których początkowo uważano za zaginionych. Policja odnalazła ich ciała w garażu w Śląskiej Ostrawie. O zbrodni oskarżeni zostali Jiří Bohdálék, Michal Zágora i Lumír Moric. Pierwszy z nich dostał karę dożywotniego więzienia.

– Mężczyźni umówili się w sprawie napadu na małżeństwo, który miał przynieść im łup w wysokości 1 mln koron. Ustalili, że swoje ofiary zastrzelą, podzielili się zadaniami. Zbrodnia była dokładnie zaplanowana i dokonana z zimną krwią – podkreślał prokurator David Bartoš.

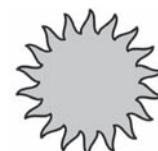
Jak ustaliła policja, trzej mężczyźni mieli spore długi, dlatego postanowili ukraść pieniądze. Wybór padł na 66-letniego przedsiębiorcę Zbigniewa Muszańskiego – „Draka”, jak go nazywano, który znany był z tego, że często pożyczał ludziom pieniądze.

– 28 lutego Zbigniewa Muszańskiego zwabiono na spotkanie w Boguminie, został napadnięty i przewieziony do garażu w Śląskiej Ostrawie, gdzie go zastrzelono. Sprawcy wrócili do domu Muszańskiego, porwali jego żonę i przewieźli w to samo miejsce, gdzie również została zastrzelona – tak przebieg morderstwa opisała policja wojewódzka w Ostrawie. Policjanci podkreślali, że z tak brutalną i przygotowaną na chłodno zbrodnią już długo się nie spotkali. Ofiary zostały zastrzelone i zakopane w garażu na głębokości niemal dwóch metrów, później sprawcy chcieli również zabetonować miejsce ukrycia ciał. Zbrodnia przyniosła im 200 tys. koron. (ep)

### POGODA

wtorek

środa



dzień: 11 do 15 °C  
noc: 5 do 1 °C  
wiatr: 2-5 m/s

dzień: 11 do 15 °C  
noc: 4 do 1 °C  
wiatr: 1-4 m/s

## Zanieczyszczenie – czesko-polski problem

Minister środowiska naturalnego, Richard Brabec, w czasie wizyty w naszym województwie odwiedził w piątek Ostrawę. Z członkami grupy roboczej zajmującej się trudną sytuacją gospodarczą regionu rozmawiał o tym, jak rozwiązywać problem zanieczyszczenia w regionie morawo-

śląskim. Spotkał się też z przedstawicielami największych miejscowych zakładów przemysłowych. Mowa była m.in. o czesko-polskiej współpracy w tej dziedzinie. – Doceniam dotychczasową pracę tego zespołu i cieszy mnie, że mogą spotkać się z ludźmi, którzy mają wspólny cel: poprawę

środowiska – powiedział minister Brabec. – Priorytetem w dziedzinie zmniejszenia zanieczyszczenia w regionie jest czesko-polska współpraca i wspólne rozwiązywanie problemów złej jakości powietrza po obu stronach granicy za pomocą tych samych metod – tłumaczył w czasie spotkania.

Wspominał też o możliwości uatrakcyjnienia programu dotacyjnego „Zelená úsporám” i uzyskania z niego jak największej funduszy dla województwa morawo-śląskiego, a także o ewentualnym połączeniu poszczególnych programów dotacyjnych w jeden wspólny fundusz. (ep)



9 771212 422027

1 4 0 2 9

## KRÓTKO

STUDANKA  
DLA SENIORA

**HAWIERZÓW (sch)** – Hawierzowscy seniorzy, którzy chcą wyjechać na miejskie pobyty rehabilitacyjne do Karłowej Studanki w Jesionikach, powinni dziś zgłosić się w budynku Miejskiego Klubu Seniora przy ul. Studenckiej w Hawierzowie-Podlesiu. Zapisy na dwa dotowane przez miasto turnusy na przełomie kwietnia i maja oraz w maju odbywają się w godz. 10-12. O zakwalifikowaniu się na wczasy decyduje kolejność zgłoszeń. Bliższych informacji można zasięgnąć w wydziale spraw socjalnych ratusza, u Petry Pospíšilovej, tel. 596 803 162.

\* \* \*

## MIEJSKIE KREDYTY

**TRZYNIEC (kor)** – Mieszkańcy mogą wystąpić do Urzędu Miasta o pożyczkę z Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa na inwestycje związane z modernizacją mieszkania. Z budżetu miasta wydzielono w tym roku na miejskie kredyty dwa mln koron. Wszelkie informacje można znaleźć na stronie internetowej magistratu. Swoje prośby należy składać do 18 kwietnia.

\* \* \*

DROGOWE  
OGRANICZENIE

**TRZYNIEC (kor)** – Kierowcy muszą uzbroić się w cierpliwość – aż do 13 kwietnia ulicą Horní samochody mogą jeździć tylko w jednym kierunku, od Lidickéj do Beskydskéj. Powodem ograniczeń jest remont chodnika. W tych dniach rozpoczęto też remont chodnika przy ulicy Tyrša (od skrzyżowania z ulicą Máchy aż do hali StaRS). Tam jednak żadnych ograniczeń ruchu samochodowego nie wprowadzono.

\* \* \*

DOFINANSUJĄ  
OCZYSZCZALNIE

**BUKOWIEC (kor)** – Władze gminy zamierzają pomóc mieszkańcom wioski, którzy zechcą wybudować na swojej posesji oczyszczalnię ścieków i zastąpić w ten sposób dotychczasowe szambo. O gminną dotację będą mogli wystąpić wyłącznie mieszkańcy ze stałym miejscem zamieszkania na terenie Bukowca i nie zaciągnęli w gminie żadnej pożyczki. Potrzebne dokumenty będzie można składać w Urzędzie Gminy od 1 marca do 30 września bieżącego roku. O przyznaniu dotacji zadecyduje Rada Gminy.

\* \* \*

PRĄD ZAMIAST  
TRUCIZNY

**KARWINA (sch)** – Dochodzenie w sprawie śmierci 36-letniej mieszkanki Karwiny oraz jej 8-letniej córki, do której doszło w jak dotąd niewyjaśnionych okolicznościach latem ub. roku w egipskiej Hurghadzie, przyniosło kolejną niespodziankę. Kobieta z córką nie zostały otrute, ale prawdopodobnie porażone prądem elektrycznym – poinformował wczoraj portal iDnes, powołując się na wypowiedź szefa Instytutu Medycyny Sądowej Szpitala Akademickiego w Ostrawie, Igora Dvořáčka. Mąż i ojciec zmarłych kobiet jest podejrzany, że doprowadził prąd do łazienki pokoju hotelowego, w którym wspólnie spędzali urlop. Jak to zrobił, na razie nie wiadomo. Tak czy owak Petr Kramný nadal utrzymuje, że jest niewinny.

Remonty  
ponad granicami

Dwie sąsiadujące z sobą ponad granicą gminy, Herczawa i Istebna, przygotowują wspólny projekt inwestycyjny pn. „Poprawa dostępności komunikacyjnej w ramach Programu Rozwoju Trójstyku”. Jak mówi wójt pierwszej wioski, Petr Staňo, celem ponadgranicznej inicjatywy jest nie tylko wspomniana już poprawa dostępności, ale również podniesienie atrakcyjności turystycznej i inwestycyjnej obu partnerskich gmin.

Projekt ma objąć przebudowę i remont dróg prowadzących do granicy polsko-czeskiej o łącznej długości

1,77 km. Po polskiej stronie chodzi o drogę w Jasnowicach, po czeskiej zaś dwie drogi o łącznej długości 469 m. – Wszystkie te drogi mają charakter transgraniczny i służą mieszkańcom oraz obsłudze ruchu turystycznego. Łączy ich też jedno: prowadzą w kierunku granicy i umożliwiają turystom swobodne przemieszczanie się na terenach przygranicznych – wyjaśnia wójt Herczawy.

Projekt ma zostać sfinalizowany do końca października bieżącego roku, wspomóc go Unia Europejska. **(kor)**

## Z nowym planem

W Boguminie od początku bm. obowiązuje nowy plan zagospodarowania przestrzennego. Prace nad nim trwały cztery lata. To on będzie teraz decydować o tym, w jakim kierunku będzie zmierzać rozwój Bogumina. Nowy plan zastąpił wcześniejszy dokument, który obowiązywał w mieście przez 16 lat. Największa zmiana zaszła jeżeli chodzi o poszerzenie terenów przeznaczonych pod zabudowę, konkretnie o rozległy

teren ograniczony ulicami Owocową i Śląską za szpitalem miejskim w Starym Boguminie. Dokument przewiduje ponadto powstanie parku leśnego niedaleko osady Nowa Wieś. Działania idące w kierunku przygotowania terenów do przewidzianych w planie celów już ruszyły.

Powstawaniu nowego planu zagospodarowania przestrzennego towarzyszyła debata publiczna. Mieszkańcy wnieśli ok. 40 uwag. **(sch)**

## Wójtowie w parlamencie



FOT. DANIEL SZTEFEK

**Wójtowie podgórných miejscowości zrzeczonych w Stowarzyszeniu Gmin Regionu Jablonkowskiego z okazji obchodzonego w Republice Czeskiej 4 marca Dnia Małych Gmin wyjechali do Pragi. W stolicy zwiedzili obie izby Parlamentu. Oprócz miejsc odwiedzanych przez wszystkie wycieczki, mogli obejrzeć także te rzadko udostępniane zwiedzającym. W Pałacu Wallensteinów, głównej siedzibie Senatu RC, obejrzeli pomieszczenia, w których odbywają się posiedzenia komisji poselskich i senackich. Zawitali ponadto do Pałacu Kolowratów, gdzie mają swoje biura kluby senackie i większość senatorów. Wycieczkę zakończyła wizyta w siedzibie Izby Niższej Parlamentu RC, Pałacu Thunów.** **(kor)**

## Biskup wyjaśnia restytucje

Do wszystkich 276 parafii diecezji ostrawsko-opawskiej został w tych dniach rozesłany list otwarty biskupa Františka Václava Lobkowicza. Jego tematem są restytucje kościelne. Ze względu na dwujęzyczność większości parafii list został napisany również po polsku.

Biskup reaguje w nim na negasnące w społeczeństwie dyskusje o tym, czy rozmiary restytucji kościelnych są adekwatne oraz czy w ogóle są zgodne z prawem. W odpowiedzi na nie podaje szczegółowe wyjaśnienia dotyczące zarówno sposobów finansowania Kościołów po 1948 roku, jak i sytuacji po 2012 roku, kiedy Kościoły mogły żądać zwrotu

swojego mienia. – Celem rekompensaty nie jest gromadzenie bogactw, ale umożliwienie Kościołom, by ponownie odzyskały niezależność od budżetu państwa. Ową niezależność powinien zapewnić, po pierwsze: zwrot części zabranego majątku, po drugie: wypłacenie odszkodowania finansowego za majątek, którego już nie można zwrócić. Równoległe do tego będzie w ciągu siedemnastu lat stopniowo aż do zera obniżane państwowe wsparcie pensji pracowników – pisze biskup, podkreślając, że diecezja musi stopniowo być zdolna do finansowania pensji wszystkich pracowników z własnych źródeł. W tej chwili mowa jest o 358 osobach

Która wioska  
najlepsza?

Miejscowości z całego kraju ponownie mogą ubiegać się o zaszczytny tytuł Wioski Roku. Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego oraz Stowarzyszenie Odnowy Wsi ogłosiły 20. edycję konkursu na najlepszą wieś 2014 roku. W konkursie mogą startować gminy wiejskie, które liczą najwyżej 7500 mieszkańców oraz opracowały własny dokument strategii rozwoju. Konkurs odbywa się w dwóch rundach. Najpierw wioski oceniane są w ramach eliminacji wojewódzkich, po czym najlepsze z nich – nagrodzone złotą wstęgą – kwalifikują się do ogólnokrajowego finału. Kryteriami oceny są m.in. dokumenty koncepcyjne wsi, życie towarzyskie, aktywność oby-

watelska, przedsiębiorczość, troska o fundusz mieszkaniowy, przestrzeń publiczną i tereny zielone, a także dostępność usług dla mieszkańców.

W konkursie już nieraz z powodzeniem próbowały szczęścia również wioski z naszego terenu. W pierwszej edycji w 1995 roku tytuł Wioski Roku i złotą wstęgę zdobyła w województwie morawsko-śląskim Bystrzyca, równocześnie zajmując trzecie miejsce w całej RC. W 2000 roku po najwyższe wojewódzkie laury sięgnęła Stonawa, sukcesy odnosiły w konkursie również Trzanowice.

Zainteresowane konkursem wioski mogą się zgłaszać do końca kwietnia br. w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego. **(sch)**

Turyści na  
pierwszym miejscu

Milion koron powędruje do punktów informacji turystycznej w całym województwie morawsko-śląskim. Urząd Wojewódzki ogłosił właśnie program dotacyjny, dzięki któremu centra informacji mogą zainwestować na przykład w unowocześnienie swoich witryn internetowych, wprowadzenie nowoczesnych technologii w rozpowszechnianiu informacji czy inne działania promujące region i turystykę. Poszczególne punkty informacji turystycznej mogą otrzymać dotację w wysokości 30-60 tys. koron.

Na tym jednak nie koniec turystycznych inwestycji. Województwo chce również zadbać o atrakcje techniczne w regionie. 1,5 mln koron przeznaczony na modernizację

zaplecza dla odwiedzających zabytki techniki i podobne atrakcje. Każda placówka może otrzymać fundusze w wysokości 30-100 tys. koron. Pieniądże mają zostać przeznaczone na poprawę komfortu turystów, na przykład na remont sanitariatów, zakup koszy na śmieci i innego wyposażenia, postawienie większej liczby ławek czy stworzenie miejsc do odpoczynku.

Swoją kontynuację będzie miał również program dotacyjny, którego celem jest wsparcie i promowanie atrakcji technicznych. Program nawiązuje do projektu „Techno trasa”, w ramach którego w poszczególnych obiektach turystycznych ukierunkowanych na technikę odbywa się cykl imprez „Fajne lato”. **(ep)**

## Zamek wojewódzki czy miejski?

Zamek Frydecki, jedna z zabytkowych dominant Frydku-Mistku, być może zmieni właściciela. Obecnie jest nim województwo morawsko-śląskie, ale władze miasta chciałyby przejąć na własność. Zabiegają o to od kilku już lat. – Dyskutowaliśmy na ten temat na lutym spotkaniu radnych wojewódzkich i frydecko-mistekkich, które odbyło się właśnie w tym mieście. Zdania

w tej sprawie są jednak podzielone. Sprawa jest więc na razie otwarta – stwierdził hetman Miroslav Novák.

Władze Frydku-Mistku chciałyby wykorzystać Zamek Frydecki głównie do organizowania miejskich imprez. Część miejskich radnych jednak obawia się, że miasto mogłoby nie znaleźć w swoim budżecie pieniędzy na utrzymanie zabytkowego kompleksu. **(kor)**

dotyczące zwrotu majątku na 580 hektarów, co nie daje nawet 3 proc – ubolewa Lobkowicz. Na koniec pisze zaś tak. – Nie są na miejscu rozważania o bogactwie, ale na odwrót o skromności, o odpowiedzialności także za przyszłą postać Kościoła w naszym regionie. Do tej odpowiedzialności należy postrzeżenie wezwań, jakie przed nami stoją. W taki sposób musimy także rozumieć środki – duchowe, personalne i materialne, które do tego otrzymujemy. Niech ten etap życia diecezji wzajemnie wspiera i umacnia naszą jedność i umożliwi nam przynosić dobry owoc naszej posługi społeczeństwu – podsumowuje. **(sch)**

# Zofii Kossak portret niedokończony...

W piątek w Skoczowie odbyła się pierwsza w Polsce promocja najnowszej książki Joanny Jurgały-Jureczki „Zofia Kossak – opowieść biograficzna”. – To książka napisana przez kobietę o kobiecie i dla kobiet. I dlatego spotkanie promocyjne zorganizowaliśmy w przeddzień 8 marca – mówił Robert Orawski, dyrektor Miejskiego Centrum Kultury w Skoczowie.

Joanna Jurgała-Jureczka jest z wykształcenia historykiem literatury, autorką książek i opracowań dotyczących przede wszystkim okresu dwudziestolecia międzywojennego i czasów PRL-u. W kręgu jej zainteresowań znajdują się też Zofia Kossak, Gustaw Morcinek i inni literaci związani ze Śląskiem Cieszyńskim. Pracowała jako nauczycielka, dziennikarka, a także kierownik Muzeum Zofii Kossak w Górkach Wielkich.

– Moja przygoda z tą pisarką zaczęła się w 1994 r. Tą książką podsumowałam więc 20 lat pracy. Zależało mi jednak, by moja najnowsza praca była publikacją przystępną. Nie jest to więc książka naukowa, ale popularyzująca postać autorki „Krzyżowców”. Chodziło mi bowiem, by czytelnicy otrzymali interesujący obraz kobiety, która tak bardzo mnie samą zafascynowała – powiedziała w rozmowie z „Głosem Ludu” Joanna Jurgała-Jureczka.

Autorka zaznaczyła również, że jej praca nie jest typową biografią. – Świadomie zrezygnowałam z naukowego charakteru, dlatego jest to raczej opowieść biograficzna. Każdy rozdział rozpoczyna się fragmentem beletrystycznym, następnie przywoływane są różne dokumenty i ciekawostki, ale w taki sposób, by nie



Fot. WITOLD KOZDÓN

Joanna Jurgała-Jureczka prezentuje swoją najnowszą książkę.

przeciążać informacjami – wyjaśniła Jurgała-Jureczka.

Robert Orawski przypomniał z kolei, że wcześniej Jurgała-Jureczka napisała książkę „Skoczów – Karwina, śladami Gustawa Morcinka”. – Kolejna jej praca jest więc kontynuacją opowieści o pisarzach

związanych z ziemią cieszyńską. A my cieszymy się, że jej ogólnopolska promocja odbywa się u nas w Skoczowie, bo podobne imprezy zaplanowano też w Katowicach, Krakowie, czy Warszawie – mówił Orawski.

Podczas piątkowego spotkania

Jurgała-Jureczka zaprezentowała zebrany dokumenty, ciekawostki i fotografie związane z Zofią Kossak. Wszystkie pamiątki wykorzystwała podczas pracy nad książką. Opowiadała też o Górkach Wielkich i ludziach, których spotkała w ciągu 20 lat swej pracy naukowej. – Najważ-

niejszą z nich jest córka pisarki, Anna Bugnon-Rosset. Dobrze pamiętam moment, w którym zaczęła się nasza znajomość. W latach 90. byłam dziennikarką. Był sezon ogórkowy, a ja musiałam napisać jakiś tekst. Nie bardzo wiedziałam o czym, postanowiłam więc pojechać do górckiego muzeum. I wtedy spotkałam córkę Zofii Kossak, która robiąc porządki odnalazła uważany za zaginiony obraz Witkacego. Gdy się pojawiła, ona właśnie go rozkładała – wspominała.

Dzięki Annie Bugnon-Rosset Jurgała-Jureczka w szczegółach poznała życie kobiety niezwyklej.

– O Zofii Kossak mówili: świetlana postać, boży szaleniec, najszlachetniejszy płomień, natchnienie Polski podziemnej, najdzielniejsza z dziełnych. Pisarka była bohaterką „Weroniką”, nieustraszoną „Ciotką”, osobą życzliwą, pełną wdzięku i uśmiechu, o żywych, rozświetlonych oczach, wspaniałą kobietą o miłym sposobie bycia, przyciągającą ludzi młodych dzięki swej promieniującej naturze, prostocie, niezachwianej wierze i pogodzie ducha. Mam więc nadzieję, że najnowszy portret Zofii Kossak, kreślony przez mnie na podstawie listów, pamiętników i wspomnień, przypadnie do gustu czytelnikom – wyraziła nadzieję Jurgała-Jureczka. (wik)



## WYDANO NAD WISŁĄ

W ostatnich tygodniach rynek księgarski w Polsce został zasypany przez wiele interesujących nowości. Po każdą warto sięgnąć z innego powodu. Wspólnym mianownikiem niech będzie chyba już definitywny koniec zimy. Wiosna oznacza budzenie się nowego życia.

HANNA CYGLER

### Grecka mozaika

Wydawnictwo Rebis

Korfu, lato 2010 roku. Spokój Jannisa Kassalisa mać pojawienie się tajemniczej, młodej Polki. Dziewczyna ma podstawy podejrzewać, że jest jego córką... Choć obojgu trudno odnaleźć się w nowej sytuacji, po przełamaniu początkowej nieufności nawiązuje się między nimi nić porozumienia. Jannis stopniowo wyjawia Ninie swą przeszłość i kolejne rodzinne tajemnice. Co wyniknie z tego niezwykłego spotkania? Przeznaczenie bywa przewrotne i wiedzą o tym zwłaszcza Grecy...



Hanna Cygler zaprasza czytelnika na kolejną pasjonującą przygodę, podczas której na przestrzeni lat przemierzy Grecję i Bieszczady, Kraków, Gdańsk, Londyn i Nowy Jork. Przygodę, w której wątki historyczne splecione będą z miłosnymi i sensacyjnymi, a z bohaterami jak zwykle trudno się będzie rozstać.

Po książkę warto sięgnąć z jeszcze jednego powodu – 1 stycznia Grecy objęli przewodnictwo w Unii Europejskiej. A że w ostatnich latach głośno było o nich głównie z powodu kryzysu finansowego, to może tym razem wypadałoby spojrzeć, jak sobie radzą na co dzień.

LEIL LOWNDES

### Chemia miłości

Wydawnictwo Rebis

Dlaczego do niektórych osób natychmiast czujesz pociąg, a do

innych nie? Jak sprawić, żeby więź przetrwała dłużej? Dowiesz się tego od Leil Lowndes, specjalistki w dziedzinie komunikacji, która, dzięki umiejętności przekazywania najnowszej wiedzy w lekki sposób, zbudowała karierę na uczeniu tajemnic udanych kontaktów międzyludzkich. Tym razem, korzystając z najnowszych odkryć naukowych, wyjaśnia czytelnikom, jak wywołać to ulotne wrażenie chemii w kontakcie z niemal każdym – i podtrzymać je na kolejnych poziomach związku.

Choć chemia międzyludzka ma wpływ na prawie wszystkie związki, niewiele osób ją rozumie – i niewiele wie, co ją zapoczątkowuje, co niszczy, a co sprawia, że trwa na zawsze. Choć geny i dotychczasowe przeżycia niewątpliwie odgrywają w tym ważną rolę, można wiele zrobić, by wpłynąć na przyszłość swoich znajomości. „Chemia miłości” to wyjątkowo praktyczny podręcznik, który przekształca skomplikowane odkrycia neurologii związków międzyludzkich w 75 prostych strategii porozumiewania się i niecodziennych technik, pokazując czytelnikom co robić – a czego nie – by znaleźć i podtrzymać miłość.

JOANNA SZWECHŁOWICZ

### Tajemnica szkoły dla panien

Wydawnictwo Prószyński i Spółka

Obrodziło ostatnio kryminałami na polskim rynku. Nie należałoby jednak stawiać znaku równości między dobrym kryminałem a pisarzami skandynawskimi. Ciekawy kryminał napisała Joanna Szwechłowicz, polonistka i socjolog, w dodatku – co jest jego dodatkowym atutem – osadzony w czasach międzywojennych. Życie w Mańkowicach w dawnym zaborze pruskim (w rzeczywistości w tej części Polski nie ma takiej wioski) zostaje odwrócone do góry nogami, kiedy w miejscowej szkole ma miejsce samobójstwo? No właśnie, samobójstwo, czy może jednak ktoś w śmierci uczennicy maczał palce? Do akcji rusza dzielny komisarz Ratajczyk, który chyba z racji tego, że podobne sprawy ma raz na dekadę, wije się



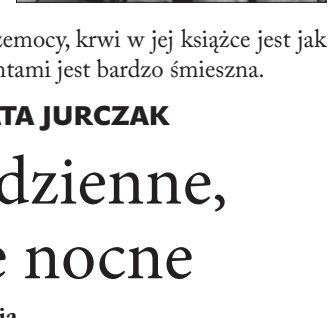
jak węgorz, nie mogąc dociec do prawdy. „Tajemnica szkoły dla panien” to może nawet nie tyle powieść kryminalna, co obyczajowa. I dobrze pokazuje, że już blisko 100 lat temu wydarzenia takie, jak w Mańkowicach, były pożywką dla codziennej prasy. „Czy policja znajdzie czas i ochotę, by zająć się losem tej biednej istoty? Czy też, jak w przypadku Marianny Szulcówny, sprawa zostanie uznana za samobójstwo? Wydaje się, że byłoby to zbyt grubymi nićmi szyte” – można było przeczytać w miejscowym kurierze. Szwechłowicz nie epatuje scenami przemocy, krwi w jej książce jest jak na lekarstwo, a poza tym momentami jest bardzo śmieszna.

MAŁGORZATA JURCZAK

### Motyle dzienne, motyle nocne

Wydawnictwo Nasza Księgarnia

Nie wiadomo, czemu Malwina nazywa się Malwina. Może z powodu różowych malw, które przyśniły się kiedyś jej mamie, projektantce ogrodów? A może dostała imię po tacie, tajemniczym Melvinie Blue z Nowego Jorku, który nawet nie wie, że ma córkę...? Myśli Malwiny, spędzającej lato w sennie i z pozoru zwyczajnej miejscowości, zaprzęta jednak nie tylko nieobecny ojciec. Są jeszcze dziwni mieszkańcy miasteczka – kamieniarz rzeźbiący smutne anioły, córka cyrkowców w męskim kapeluszu, pisarka, która nigdy nie opuszcza domu... I oczywiście nocne motyle. Czy da się je pokochać? (wot, r)



# Podziękowania i kwiaty dla pań

W weekend w wielu zakątkach naszego regionu odbyły się imprezy z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. W sobotę paniom podziękowali m.in. panowie z Miejscowego Koła PZKO w Olbrachcicach.

– Chciałbym wam złożyć bardzo serdeczne życzenia. Jesteście członkiniami naszego Koła, udzielacie się na naszych imprezach i w tym dniu należą się wam ogromne podziękowania. Dziękuję wszystkim paniom, które są w naszym kole, dziękuję paniom, które pracują w naszym zarządzie oraz Klubie Kobiet. Dziękuję również ośmiu paniom, które próbują założyć nowy zespół wokalny. Mam nadzieję, że z czasem ta grupa przerodzi się w zespół mieszany i panowie przekonają się, że warto śpiewać – mówił, otwierając spotkanie, Jerzy Czap.

W rozmowie z „Głosem Ludu” dodał, że marcowe imprezy pod hasłem „Kwiatki dla pań” mają w Olbrachcicach wieloletnią tradycję. – Dziś nasze koleżanki wyłącznie przyjmują honory, a całą imprezę przed południem przygotowali panowie. Gотовaliśmy, piekliśmy, wszystko zaś, by sprawić przyjemność członkiniom naszego Koła – mówił Czap.

Otwierając spotkanie, członkowie Koła PZKO w Olbrachcicach – w tym m.in. nasz redakcyjny kolega Marek Santarius – wręczyli swym

koleżankom piękne róże. Podczas okolicznościowej imprezy panie obejrzały występ dzieci z polskiej podstawówki oraz maluchów z miejscowego przedszkola. Wysłuchały też koncertu, jaki dał Kameralny Zespół Śpiewaczy „TA Grupa” z Czeskiego Cieszyna.

– Kiedy tylko nadarza się okazja, sprowadzamy różne, ciekawe zespoły. „TA Grupa” występowała już u nas podczas walnego zebrania Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski”, jednak zaprosiliśmy ich na dzisiejsze święto raz jeszcze, ponieważ nasi członkowie jeszcze nie słyszeli tego zespołu – tłumaczył Czap.

– Zostaliśmy zaproszeni na obchody pięknego święta, jakim jest Międzynarodowy Dzień Kobiet, więc pozwolę sobie na małą dygresję. Niektórzy lubią bowiem powtarzać za wieszczem Adamem Mickiewiczem: „kobieto puchu marny”. Na „puch” się zgadzamy, bo przecież jesteśmy takie lekkie i delikatne. Ale „marny”? Pozwólcie więc, że także odpowiem modyfikacją słów Adama Mickiewicza: „Jak nas cenić trzeba,



W sobotnie popołudnie członkowie Miejscowego Koła PZKO w Olbrachcicach wręczyli swym koleżankom kwiaty.

ten tylko się dowie, kto nas stracił” – stwierdziła, witając się z zebranymi, Danuta Siderek, kierownik organizacyjna zespołu.

„TA Grupa” działa przy MK PZKO Czeski Cieszyn-Osiedle od 2008 r., kiedy to kilka osób kochających muzykę i lubiących śpiewać zdecydowało się reaktywować zespół Singers Forum działający w roku

1988. Kierownikiem artystycznym śpiewaków jest Krystyna Suszka, a zespół liczy obecnie 13 członków (4 sopran, 4 alt, 2 tenory i 3 basy). Od momentu jego założenia ze śpiewakami współpracuje dyrektor Teatru Cieszyńskiego, Karol Suszka. Ten mistrz żywego słowa wzbogaca występy zespołu, zachwycając słuchaczy wspaniałą interpretacją prozy

i utworów poetyckich. Nie inaczej było w sobotę w Olbrachcicach, gdzie Karol Suszka zaprezentował paniom zebranych w sali widowiskowej Domu PZKO próbkę swego nieprzeciętnego talentu. „Ta Grupa” zaprezentowała się zaś publiczności w repertuarze utworów angielskich, polskich, czeskich.

(wik)

## Kolejowe miniatury

Tłumy mieszkańców z obu stron Olzy obejrzały wystawę modeli kolejowych, jaką w weekend w Ośrodku Kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie zorganizował Klub Modelarzy Kolejowych z Pragi. W głównej sali „Strzelnicy” na gości czekało kilka dużych kolejowych makiet zbudowanych przez członków klubu. Główną atrakcją był jednak unikatowy, modułowy tor kolejowy w skali TT, czyli 1:120, o długości prawie 30 metrów, który obrazował rzeczywiste działanie linii kolejowej.

Wzdłuż miniatury torów zostały rozmieszczone stacje kolejowe wykonane według rzeczywistych wzorów. – Staraliśmy się odwzorować realny ruch prowadzony na magistrali kolejowej. Publiczność może więc zobaczyć, kiedy pociągi stoją, kiedy mogą ruszyć, a kiedy muszą się zatrzymać. Na tej wystawie nie ma nic zmyślnego. Wszystko, co tutaj prezentujemy, ma swój odpowiednik w rzeczywistości. Takie pociągi rzeczywiście jeżdżą po Republice Czeskiej, a takie stacje znajdują się w północnych i środkowych Czechach oraz na Morawach – powiedział nam Marek Kovář, jeden z organizatorów czeskokocieszyńskiej ekspozycji.

Pracy modelarzy gościł nad Olzą po raz pierwszy. Ich wystawa była tak pomysłowa, by sprawić jak największą frajdę zarówno dorosłym, jak i najmłodszym. Zawierała więc elementy multimedialne, miniatury pociągów można było fotografować, dotykać, a niektórymi nawet sterować. Nic więc dziwnego, że w sali widowiskowej czeskokocieszyńskiej „Strzelnicy” pojawiły się całe rodziny.

– My w domu mamy modele sa-



Kolejowe makietki podobały się zarówno dorosłym, jak i dzieciom.

molotów, a to pierwsza wystawa kolejowa, na jakiej jesteśmy. Syn Michał jest zachwycony, ponieważ wiele rzeczy można tutaj podotykać i poprzyćkiskać – mówił Janusz Pilch z Cieszyna.

Z kolei pan Bogusław z Czeskiego Cieszyna żartował, że do „Strzelnicy” przyprowadził go wnuczek. – Wszystko mu się tutaj bardzo podoba, ale chciałby jeszcze pokierować pociągiem. Niestety na razie nie ma na to szans – śmiał się nasz rozmówca.

Kolejową ekspozycję odwiedził również Damian Kazimierzczak, prezes Cieszyńskiego Stowarzyszenia Miłośników Kolei. – Ja dobrze

znam ten praski klub, ponieważ kilka razy prezentował się już w Ostrawie. Uczestniczyłem w tych wydarzeniach, więc znam ich wystawę niemal na pamięć. Mimo to muszę przyznać, że za każdym razem robi ona spore wrażenie. To nowoczesna ekspozycja z elementami multimedialnymi, która w dodatku stale się rozrasta. Co roku przybywa bowiem nowych elementów, domków, figurek, czy drzewek. A wystawie w „Strzelnicy” w skali od jeden do dziesięciu przyznałbym ósemkę – mówił.

Przekonywał przy tym, że kolejowe makietki są efektem mozolnej pracy członków klubu. – Taka makietka składa się ze specjalnych mo-

dulów, które każdy z modelarzy robi w domu w ustalonej wcześniej skali. Później te moduły można łączyć, przerabiać, wydłużać lub skracać – tłumaczył Kazimierzczak.

Dodajmy, że w świecie kolejowych modelarzy obowiązują trzy podstawowe skale: 1:87, 1:120 i 1:160. – To są takie światowe normy. Najbardziej popularną jest skala 1:87, ponieważ jest najbardziej dokładna i umożliwia pokazanie wszystkich detali. Zajmuje jednak sporo miejsca. Skala 1:120, czyli taka, w jakiej wykonano zaprezentowane modele, jest mniej dokładna, za to makietki w tej skali są mniejsze, potrzebują więc o wiele mniej miejsca – stwierdził. (wik)

## Polskie produkty z potencjałem

W tym roku po raz pierwszy przyznana zostanie nagroda Polonijny Produkt Roku. Posiedzenie kapituły tej nagrody odbyło się w tym tygodniu w Warszawie. – Ustanowiliśmy nagrodę, by docenić potencjał i innowacyjność tkwiące w tych Polakach, którzy są aktywni za granicą i tą aktywnością promują markę POLSKA – stwierdziła wiceminister spraw zagranicznych, Katarzyna Kacperczyk, podczas posiedzenia kapituły.

Nagroda, którą przyzna minister spraw zagranicznych, ma na celu uhonorowanie produktu, który tworzy pozytywny wizerunek polskiej przedsiębiorczości, posiada znaczący potencjał innowacyjny oraz odgrywa istotne znaczenie dla rozpoznawalności Polski i Polaków za granicą.

Wybrany produkt powinien powstać w wyniku inicjatywy lub być wyprodukowany przez obywatela polskiego lub osobę polskiego pochodzenia poza granicami Polski. Spełniać musi przynajmniej jeden z warunków: ukazuje przedsiębiorczość jako cechę kojarzoną z Polakami i Polską; wzmacnia poczucie dumy z polskich korzeni; popularyzuje produkty i przedsiębiorców wnoszących wkład w budowanie pozytywnego wizerunku działalności gospodarczej Polonii i Polaków za granicą; buduje wizerunek Polski jako kraju pochodzenia wytwórców produktów.

Ogłoszenie zwycięzcy i wręczenie nagrody nastąpi 2 maja w Dniu Polonii i Polaków za Granicą.

(ep)

## felieton



## NIC ŚMIESZNEGO. W OBLICZU ZAGROŻENIA WOJNY

MAREK SŁOWIACZEK

Gdy media informują o aferach w świecie filmu, o przekrętach wśród polityków, o kłamstwach i grabieżach, o idiotycznych pomysłach ludzi, komediach i świetnych występach kabarearzy – śmieję się, bawię, tryskam humorem. Gdy jestem chory, gdy borykam się z problemami – martwię się. Gdy świat stoi na krawędzi wojny – boję się.

Widmo III wojny światowej to nie żart. To nie kabaret. Nie ma znaczenia, czy rzeczywiście dojdzie do ataku, czy cała ta bojowa otoczka jest tylko spektaklem i grą nerwów. W tej sy-

tuacji wydaje mi się absolutnym nonsensem budowanie na siłę żartu. Czy zatem solarium pod osłoną wybuchu jądrowego to rzeczywiście tak śmieszne, że boki zrywać? Czy kolory moro na ulicach miast są zabawne? Otóż nie! Jestem pewien, że kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy, którzy przygotowują się do szturm na obiekty rządowe i wykonują rozkazy anonimowych dowódców, będą walczyć w myśl zasady: „czym więcej ofiar tym lepiej”. Właśnie dlatego wizji zbliżającego się konfliktu nie można postrzegać w kategoriach dobrej zabawy.

Urodziłem się trzydzieści lat po zakończeniu najstraszniejszej wojny w dziejach świata. Naturalnie nie mogę pamiętać tamtych wydarzeń, lecz nie mam odwagi ignorować tego, co wtedy się stało, jak zmienił się świat, a marzenia wielu ludzi leżały w gruzach. Jedną radością w tej całej układance jest fakt, że boskie zamiary umiejscowiły mnie tu i teraz, i że dzięki temu nie doznałem okrucieństwa wojny – upodlenia i ztracenia ludzkiej godności, gdy człowiek był w stanie unicestwić ludzkie istnienie bez mrugnienia

okiem, bez skrupułów, bez łez. Uważam więc, że nie mam prawa śmiać się z groźby wybuchu wojny lub wojny, która już wybuchła. Oczywiście kpina jest reakcją świata i ograniczanie się wyłącznie do gróźb słownych i wymachiwania paluchem – ty niedobry, zły, brzydki. Kpiną są jawne kłamstwa i sterowanie narodem w celu osiągnięcia własnych zysków. Czym więc jest „żart” w obliczu tragedii, jaka rzeczywiście może się wydarzyć? Ów żart jest żenującą próbą odwrócenia kota do góry ogonem; inteligen-

tnym wybrykiem natury i udawaniem, że tak naprawdę nic się nie dzieje, i że nic się nie stanie. Oby tak właśnie było – nic a nic! Nie ma znaczenia, że jedni chcą, a drudzy nie. Nie ma znaczenia, że to nie u nas, a u nich; że daleko, a nie blisko. To gra językowa, którą można się bawić pisząc i nic więcej. Nie strzelamy i nie zabijamy, ale gdzieś tam, na ulicy wśród ludzi, ktoś w końcu nacisnie na spust. Nie będzie wesoło, nie będzie śmiesznie. Kolejna tragedia, kolejna łza – klęska gatunku; śmierć człowieka.

## Z REDAKCYJNEJ POCZTY

2013

## PODSUMOWANY

Prezes błędowickiego Koła, Piotr Chroboczek, kwiatkiem i życzeniami z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet powitał panie, które przybyły 9 marca na zebranie sprawozdawcze do Domu PZKO. Uczniowie polskiej szkoły wierszykiem, piosenką, grą na fletach oraz rytmicznymi tańcami w wykonaniu zespołu „Arabeski” umiliły początek obrad. Podsumowanie bogatej działalności Koła w minionym roku przedstawił jego prezes. Sezon karnawałowy rozpoczął Bal PZKO i Bal Młodzieżowy, zakończył zaś Podwieczorek Ostatkowy. Maj rozpoczęto w Domu PZKO renowacją kuchni oraz remontem innych urządzeń. W czasie przebudowy założono nowe instalacje elektryczne, gazowe, wodne, a także wykładziny. Zainstalowano nową kuchenkę, piekarnik, zlew, zmywarkę i odnowiono mniejszą kuchnię na piętrze. Nad całością prac czuwał Zbigniew Kosiec. Dzięki zaangażowaniu członków Koła i Klubu Średniaka już w maju mogła się odbyć impreza „W jednej izbie z Kamratami”. W czerwcu Klub Kobiet przygotował wystawę pt. „Zręczne ręce i nic więcej”, na którą panie pod kierownictwem Anny Stasiowej i Věry Pietrusowej przygotowały ponad setkę eksponatów. Z okazji 50-lecia istnienia Domu PZKO Klub Seniora prowadzony przez Tadeusza Nierostka wystawił kilkadziesiąt zdjęć dokumentujących przebudowę starej Zborówki w nowoczesny obiekt, w którym w ciągu roku odbywa się aż 180 imprez. Jego utrzymanie to w wielkiej mierze zasługa gospodarzy, Lidii i Tadeusza Nowaków, a także członków komisji technicznej. Pod koniec sierpnia po raz 44. obchodzono „Dożynki Śląskie”. Oprócz „ZR Błędowice” i kapeli „Kamraci” występowali goście z Polski: zespół „Mali Bartusie” z Podhala, który od kilku lat współpracuje z zespołami błędowickiego Koła. W listopadzie obchodzono uroczystości 30-lecia ZR „Błędowice”, życzenia świąteczne członkowie złożyli sobie na wigilijce, rok zakończono zabawą sylwestrową.

Największą popularnością cieszył się „Zespół Regionalny Błędowice” (kier. Dagmara Owczarzy i Sabina Gałuszka), ponadto kapela „Kamraci” z chórkami (kier. Henryk Bilan) oraz Mali „Błędowianie” (kier. Dagmara Owczarzy, Jolanta Kozusznik, Henryk Łabudek). 2013 był dla zespołu rokiem udanym, ale również bardzo pracowitym. W maju na

imprezie pt. „W jednej izbie z Kamratami” zespoły zadedykowały swój występ Adamowi Palowskiemu, byłemu choreografowi zespołu. W lipcu reprezentowały Koło błędowickie na festiwalu folklorystycznym w polskim Poroninie, w sierpniu na „Dożynkach Górnoturczańskich” na Słowacji i „Dożynkach Śląskich”. Pod koniec roku świętowano 30-lecie zespołu. W hawierzowskim Domu Kultury w programie pt. „Andrzejkowe wróżni, z życzeniami chodzynie” zespoły zaprezentowały udane widowisko oparte na pomysłowym scenariuszu, świetnych tancerzach, barwnych strojach i wspaniałym folklorze dolnośląskim.

Piotr Chroboczek podkreślił, że organizowanie balów, dożynek, prelekcji, odwiedzin jubilatów, brygad koła Domu PZKO, redagowanie Informatora, prowadzenie biblioteki, stron internetowych Koła i działalności kasowej nie byłoby możliwe bez zaangażowania członków Koła, zarządu, Klubów Kobiet, Seniora, Młodych i Średniaka oraz rejonowych.

Po przedstawieniu i zatwierdzeniu planu pracy oraz budżetu na rok bieżący, zaproszono zebranych do wspólnej pogawędki przy herbatce.

(H.Ch.)

\*\*\*

## OSTATKI NA KOŚCIELCU

Stało się już tradycją, że karnawał w Domu Polskim Zwirki i Wigury na Kościelcu kończy się zabawą ostatkową zorganizowaną przez połączone Kluby Kobiet i Seniora z Cierlicka oraz Stanisławic. W tym



Klub 99 podczas wizyty w Konsulacie RP w Ostrawie.

roku ostatki odbyły się we wtorek 4 marca. W wypełnionej do ostatniego miejsca sali bawili się świetnie nie tylko członkowie obu klubów, przybyli również sympatycy z obu stron Olzy. Do tańca przygrywał znany i lubiany pan Waszut z Nawsia. Nie zabrakło poloneza, numerowanego walczyka i loterii, ale główną atrakcją był jak zawsze program estradowy. Teatrzyk Klubu Kobiet rozbawił ostatkowiczów własnym skeczem, w którym pokazał końcowy egzamin na uniwersytecie trzeciego wieku, zaś panowie w duecie zaprezentowali jak może wyglądać wesołe życie emerytów. Kulminacją zabawy był tradycyjny obrzęd pochowania basetli z instrumentem na marach, uroczystą mową żalobną i rzewnymi łzami. Jak zawsze, była nagroda dla najlepszej płaczki.

Uczestnik zabawy

\*\*\*

## KLUB 99 W KONSULACIE

W tym roku minie 15 lat od momentu powstania Klubu 99, który następnie włączył się w działalność PTTS „Beskid Śląski”, jako jedna z jego sekcji. Klub powstał jako pokłosie obchodzonych w roku 1999 uroczystości wspomnieniowych 80-lecia powstania zorganizowanego polskiego sportu na Zaolziu i 50-lecia powstania Polskiej Rady Sokoła. Założycielami K99 było kilku entuzjastów na czele z Rudolfem Łabajem, którzy swoją przygodę ze sportem rozpoczęli po wojnie, w wówczas odrodzonych polskich klubach. Z naszym piętnastolecie zbiega się również 95-lecie polskiego sportu, więc chcemy znów

przypomnieć to zarówno sobie, jak i młodszym generacjom, którym rocznice z głębi XX wieku już niewiele mówią.

Klub od 15 lat spotyka się regularnie co miesiąc w różnych miejscach Zaolzia, przeważnie w Domach PZKO, korzystając z przychylności zarządów kół. Na grudniowym, przedświątecznym spotkaniu w Domu PZKO w Karwinie-Raju podsumowaliśmy działalność w roku 2013 i dyskutowaliśmy nad planami w roku bieżącym. Spotkanie zaszczyliła swoją obecnością konsul generalna w Ostrawie, Anna Olszewska z małżonkiem. W wyniku nieformalnego spotkania i sympatycznej towarzyskiej atmosfery, zostaliśmy zaproszeni przez Annę Olszewską do Konsulatu Generalnego. Wizyta miała miejsce 24 lutego. Zostaliśmy bardzo serdecznie przyjęci. Spotkanie rozpoczęło hymnem Klubu 99 „Przyjaźń, o bracia...”. Rozmowy i dyskusje toczyły się wokół tematów związanych z działalnością Klubu, planowanej uroczystości jubileuszowej, dyskutowano ponadto o ogólnych sprawach zaolziańskich, włączając w to wiele wątków osobistych. Trwające blisko trzy godziny spotkanie było dla członków K99 bardzo satysfakcjonujące i jednocześnie wyrazem uhonorowania. Przeciętna wieku obecnych na spotkaniu wynosiła 78 lat. Niektórzy nie mieli jeszcze okazji być w tym miejscu. Zważywszy dawną i obecną aktywność społeczną i doświadczenie życiowe, spotkanie to miało dla wszystkich ładunek emocjonalny i patriotyczny. A zakończone zostało naszym „Szumi jawor, szumi...”.



Teatrzyk Klubu Kobiet z Cierlicka.

Zdjęcia: ARC

Jerzy Czap





# Piłka też bywa kapryśna

A więc po kolei. Sobotnie przedpołudniowe zwycięstwo Trzyńca z Ujściem nad Łabą w inauguracyjnej wiosennej kolejce 2. ligi poszło może nie w świat, ale na wierzchołek Jarworowego na pewno. Popołudniowy koszmerek na ostrawskich Bazalach przywoździł z kolei Ostrawę w strefie spadkowej i zniechęcił nawet najbardziej wytrawnych kibiców do kolejnych odwiedzin stadionu. Niedzielnym bezbramkowym wynikiem w Karwinie Raju pokazał z kolei, że drugoligowe rozgrywki były, są i nadal będą wyrównane. Derby Karwiny z Frydkiem-Mistkiem pomimo zepsutych celowników nie można było odmówić dramaturgii. A nad całością czuwają piłkarze Sparty Praga, którzy po jednobramkowym zwycięstwie z Pilzmem w szlagierze I ligi umocnili się w fotelu lidera I Gambirinus Ligi. Pilzno traci do Sparty już osiem punktów.

## I GAMBRINUS LIGA

**OSTRAWA PRZYBRAM 1:1**

Do przerwy: 0:1. Bramki: 81. Svěrkoš – 30. Režniček. CZK: 87. Slepicka (P). Ostrawa: Pavlenka – Zawada (81. Vengřinek), Kaša, Baránek, Sukup – Foltýn (64. Svěrkoš), Greguš – Štěpán, Kukec, Krmenčík (78. Holzer) – Škutka.

Nieudolnie grający gospodarze sami sprowokowali rywala do zmiany taktyki. Ostrożny futbol w wykonaniu FK Příbram zamienił się po bramce Režnička w pragmatyczną piłkę z wykorzystaniem wszystkich sektorów i... błędów Banika. Walczący o uratowanie skóry gospodarze ożyli dopiero po zmianach, na które zdecydował się (zbyt późno) trener František Komňáček. Grę rozruszał nie tylko Svěrkoš, ale także Holzer, który zagrał o dwie klasy lepiej, niż Krmenčík na tej samej pozycji. Właśnie od Holzera rozpoczęła się



Karim Diaby z Wybrzeża Kości Słoniowej nie zaliczył derbów do udanych.

akcja na wagę remisu. Dośrodkowanie na dłuższy słupek przerodziło się w bramkę Svěrkoša, który najlepiej zorientował się w zamieszaniu podbramkowym. – Svěrkoš jest jedynym piłkarzem w naszym zespole, który potrafi wyprzedzać wydarzenia, potrafi znaleźć się we właściwym czasie na właściwym miejscu – stwierdził szkoleniowiec Banika, František Komňáček. Tymczasem nie wydarzenia, a czternastka zespołów, wyprzedza piłkarzy Banika w tabeli I ligi. – Sytuacja zrobiła się dramatyczna. Remis niewiele wnosi nowego w tym temacie. Wręcz przeciwnie – powiedział „Głosowi Ludu” Václav Svěrkoš.

Lokaty: 1. Sparta Praga 51, 2. Pilzno 43, 3. Liberec 32,... 15. Ostrawa 16, 16. Bohemians 1905 14 pkt.

## FNL

**TRZYNIEC UJŚCIE n. ŁABĄ 1:0**

Do przerwy: 0:0. Bramka: 76. Wojnar. Trzyńec: Paleček – Lisický,

Vomáčka, Čelůstka, Kubáň – Malíř, Wojnar (90. Málek), Hupka, Ceplák – Gavlák (74. Dedič), Haša (82. Motyčka).

Oczekiwanie trzynieckich kibiców spełnił Petr Wojnar, który w 76. minucie przytomnym strzałem zapewnił gospodarzom komplet punktów. Trzynieczanie pokazali się w inauguracyjnym meczu rewanżowej rundy w korzystnym świetle. Do meczu włączyły się prawie wszystkie nowe akwizycje. Haša w ataku bił się dzielnie z rosnącymi obrońcami Ujścia nad Łabą, na flance dobre spotkanie zaliczył Kubáň, w bramce prawie bezbłędnie spisywał się Paleček. Wartością dodaną była też postawa stopera Vomáčky, wypożyczonego do Trzyńca z Banika Ostrawa. – Jedną jaskółka nie czyni wiosny. Przed nami jeszcze wiele przeszkód na drodze do uratowania drugoligowej skóry – skomentował zwycięstwo trener Trzyńca, Karel Kula. Dyrektor sportowy i trener w jednej osobie, Karel Kula, przygotował zespół

do meczu z Ujściem wyśmienicie. Po stronie Trzyńca stało też szczęście. Dvořák główkował bowiem w poprzeczkę, a Teplého i Veverkę wyłapał czujny Paleček.

**KARWINA FRYDEK-MISTEK 0:0**

Karwina: Pindroch – Mikula, Koutný, V. Cverna, Knötig – Vaněk, Hottek – Ciku (46. Fiala), Diaby (46. Kurušta), Eismann – Holek. Frydek-Mistek: Prepsl – Švrček, Cigánek, Literák, Židek – Talián (90. Milunovič), Vašenda (56. Uvíra), Mozol, Zapaláč – Prokeš, Staško (90. Coufal).

Więcej z gry mieli goście, którzy w derbach sprawiali wrażenie drużyny lepiej zgranej i skoczniejszej. – Wynik trochę rozczarował, bo w roli gospodarza zagraliśmy trochę zbyt asekuracyjnie – stwierdził szkoleniowiec Karwiny, Josef Mazura. – Rywal pokazał lepszy futbol i był bliżej trzech punktów – dodał karwiński trener. Blisko zdobycia gola był Prokeš, najbliższe zaś Mozol, po którego strzale głową piłkę w ostatniej chwili wybił z linii bramkowej Hottek. W barwach Karwiny rozczarowali Ciku i Diaby. Obaj zeszli z boiska po pierwszej połowie z prozaicznych powodów. Byli niewidoczni. – Ciku po powrocie z nieudanych testów w Ostrawie boryka się ze słabą formą. Generalnie problem dotyczy jego psychiki – zaznaczył Mazura. Afrykański pomocnik Diaby na własnej skórze zasmakował z kolei twardej gry w czeskiej drugiej lidze. – Zabrakło mu większej odwagi w polu karnym rywala. Zagrał zbyt bojaźliwie, w ten sposób nie można rozgrywać o punkty w profesjonalnych rozgrywkach.

Lokaty: 1. Tábořsko 35, 2. Hradec Kralowice 33, 3. Czeskie Budziejowice 30,... 8. Karwina 24, 11. Frydek-Mistek 21, 12. Trzyńec 18 pkt.

JANUSZ BITTMAR

## Dziś (18.20)

### Witkowice – Liberec

Wczoraj rozpoczęła się faza wstępna playoffs ekstrakligi hokeja na lodzie. Witkowice o przepustkę do ćwierćfinału powalczą z Libercem. Pierwszy mecz serii granej do trzech zwycięskich spotkań zakończył się wczoraj po zamknięciu numeru, na dziś (godz. 18.20) zaplanowano drugą odsłonę w ostrawskiej ČEZ Arenie. W czwartek i ewentualnie piątek rywalizacja zagości pod Jeszczedem, a ewentualna piąta konfrontacja w niedzielę powróci do ČEZ Areny.

– Plan jest prosty. Chcemy awansować do ćwierćfinału – stwierdził szkoleniowiec Witkowic, Peter Oremus. Ostrawianie rundę zasadniczą zakończyli na 8. pozycji. – Niewiele zabrakło do bezpośredniego awansu do ćwierćfinału. Mamy jednak na tyle mocną drużynę, że o panice nie może być mowy – dodał Oremus. Do meczów z Libercem drużyna podchodzi w komplecie. – Krótka przerwa wpłynęła pozytywnie na stan zdrowotny moich zawodników. Zdążyliśmy wyłazić się z ran i kontuzji – podkreślił słowacki szkoleniowiec Witkowic. O drugi bilet do ćwierćfinału walczą od wczoraj Pardubice ze Slavią Praga. (jb)

## EKSTRALIGA SIATKARZY

**UJŚCIE n. ŁABĄ HAWIERZÓW 0:3**

Sety: 25, -21, -26. Hawierzów: Duda 4, Hukel 11, Mikoška 8, Holíš 13, Neusser 5, Meehan 7, libero Dohnal.

Siatkarze Hawierzowa wzięli się w garść, wygrywając po dłuższym czasie (a dokładnie pięciu kolejkach) mecz w ekstraklidze. W spotkaniu zabrakło trenera Jaroslava Tomáša, który znajduje się w stanie rekonwalescencji po przebytej operacji. (jb)

## W SKRÓCIE

**INDIAN WELLS: PEWNY AWANS RADWAŃSKIEJ.** Rozstawiona z numerem drugim Agnieszka Radwańska pewnie pokonała wczoraj Niemkę Annikę Beck 6:0, 6:0 i awansowała do 1/8 finału turnieju tenisowego WTA Tour na twardych kortach w Indian Wells (pula nagród 5,95 mln dol.).

\*\*\*

**BONIEK: STARE PROBLEMY ZOSTAŁY.** – Największym problemem Adama Nawalki jest zidentyfikowanie duszy zespołu. Czy w meczu ze Szkocją dostrzegłem team spirit? Proszę pana, programy komiczne są o innej porze – powiedział w Lidze+Extra prezes PZPN-u Zbigniew Boniek. Zbigniew Boniek nie jest zadowolony z tego, co zaprezentowała w pierwszych meczach pod wodzą Adama Nawalki reprezentacja Polski. – Stare problemy zostały. Łatwo tracimy bramki, a nie potrafimy ich zdobywać – zdefiniował prezes PZPN-u.

\*\*\*

**STOCH NAJLEPSZY TAKŻE W ZAROBKACH.** Kamil Stoch po niedzielnym konkursie w Oslo przedzielił słóweczka Petera Prevca na czele listy najlepiej zarabiających w Pucharze Świata skoczków narciarskich. Na konto Polaka do tej pory trafiło w tym sezonie 132 000 franków szwajcarskich, czyli ok. 454 tys. zł. W klasyfikacji generalnej sportowej części Pucharu Świata Kamil Stoch dzięki trzeciej lokacie w Holmenkollen wyprzedza Prevca o 168 pkt. (jb)

## HMŚ W LEKKIEJ ATLETYCE: Luz i rekordy w Sopocie

W zakończonych w niedzielę w Sopocie halowych lekkoatletycznych mistrzostwach świata gospodarze imprezy sięgnęli po trzy medale. Złoto wywalczyła Kamila Ličwinko (z domu Stepaniuk) w skoku wzwyż, srebro Adam Kszczot i Angelika Cichočka w biegu na 800 m. Biało-czerwoni dali o sobie znać także w ostatniej konkurencji halowego czempionatu – niedzielnym finale 4x400 m, w którym uplasowali się tuż za brązową ekipą Jamajki. Znakomicie pobiegli Amerykanie, którzy ustanowili rekord świata. W klasyfikacji medalowej Polacy zajęli szóstą lokatę. Zwyciężyła z dorobkiem 12 medali reprezentacja Stanów Zjednoczonych. Dobrze spisali się również Czesi. Złoto na 400 m

wywalczył wychowanek hawierzowskiej lekkoatletyki, Pavel Maslák. Srebro zdobyła tyczkarka Jiřina Svobodová, brąz w tej samej konkurencji Jan Kudlička. Organizacją imprezy zachwyceni byli wszyscy. – Jestem oczarowany tym miejscem – przyznał amerykański lekkoatleta Ashton Eaton, rekordzista świata w siedmioboju.

### ZŁOTE ŁZY W SKOKU WZWYŻ

Zawodniczka, która często bywa w naszym regionie (starty w Beskidzkiej Poprzeczce i Złoty Kolecach), po raz trzeci w sezonie zaliczyła 200 cm i wyrównała też własny rekord kraju. Kamila Ličwinko w niedzielę na najwyższym stopniu podium

stanęła z Rosjanką Marią Kucziną, która skoczyła dokładnie tyle samo. Obie zawodniczki zrezygnowały z dogrywki. – W najśmielszych snach nie marzyłam tutaj o zwycięstwie. Tak długo czekałam na ten pierwszy medal w mistrzowskiej imprezie i okazało się, że jest od razu złoty. Jestem niezmiernie szczęśliwa – powiedziała sympatyczna zawodniczka. – Medal dedykuję rodzicom i mężowi. Bez ich wsparcia nie byłabym teraz w tym złotym dla mnie miejscu – dodała polska mistrzyni świata. Ličwinko wszystko podporządkowała w tym roku halowym mistrzostwom świata w Sopocie. Zrezygnowała m.in. ze startu w Beskidzkiej Poprzeczce w Wędrzynie, z którym to mityngiem kojarzona jest od wielu lat. Czwarte miejsce w Sopocie zajęła Justyna Kasprzycka, która z kolei zaliczyła w tym roku debiut na Beskidzkiej Poprzeczce. W rozmowie z „Głosem Ludu” podkreśliła, że pragnie w mistrzostwach świata skoczyć dwa metry. – W końcu skoczyłam zaledwie 197. Medal był blisko, a jednocześnie daleko – oceniła Kasprzycka.

### BRAWA DLA 800-METROWCÓW

Adam Kszczot zrehabilitował się w Sopocie za nieudany ubiegłoroczny sezon letni. W rozmowie z naszą



Kamila Ličwinko wywalczyła dla Polski złoty medal.

FOT. ARC